Nr. 338 Kraków, piątek 8 grudnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10 h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Zdobycie Bukaresztu i Ploesti. — 9100 jeńców.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 7 grudnia.

Urzędowo donoszą 7 grudnia:

Wschodni teren wojny: Prąc naprzód w niziznie wołoskiej sprzymierzone siły zbrojne zajęły wczoraj Bukareszt i Ploesti. Austro-węgierskie wojska zajęły Campinę i ścigają od Sinaji w kierunku południowym. Sprzymierzone wojska generała v. Falkenhayna wzięły wczoraj do niewoli 106 rumuńskich oficerów i 9100 żołnierzy.

W Karpatach osłabł znacznie nacisk rosyjski. Tylko na północ od doliny Trotus i koło Dorna Watry przyszło do słabszych rosyjskich ataków, które gładko odrzucono.

U armii generała pułkownika v. Tersztyansky'ego wiedeńska obrona krajowa i niemieckie oddziały, przełamawszy rosyjskie linie polowe, wtargnęły aż do nieprzyjacielskiej głównej pozycyi, i po odparciu pięciu rosyjskich przeciwuderzeń powróciły z 40 jeńcami i łupem, składającym się z trzech karabinów maszynowych i jednej minierki.

D. 6 grudnia stał się przez sukcesy w Rumunii dniem odwetu za najhaniebniejszą zdradę. — Wspaniały pochód zwycięski doprowadził sprzymierzonych do serca Rumunii. Czwarta nieprzyjacielska stolica została od wybuchu wojny światowej pokonaną. Z dumą mogą Austro-Węgry spoglądać na te wojska, które współdziałając z niemieckiemi, bułgarskiemi i osmańskiemi siłami zbrojnemi uczestniczą w czynach sławy przeciw naszemu najnowszemu nieprzyjacielowi.

Na szybko skupione oddziały, które na początku wojny rumuńskiej w Siedmiogrodzie zatrzymały pierwsze uderzenie na nasze brygady górskie, które w Alpach Transylwańskich wykonały najcięższe zadania, na wojska, które uczestniczyły w ofenzywie na Wołoszczyźnie, ale także na dzielnych obrońców wschodniego Siedmiogrodu i Karpat lesistych, o których opór rozbiły się wszystkie rosyjskie uderzenia, na naszych załużonych pionierów nad dolnym Dunajem, którzy pełnili jeden z największych wojennych technicznych czynów historyi, na naszą artyleryę i flotylę dunajową, które ostatnio znowu odznaczyły się przy odparciu rosyjskich ataków na południe od Bukaresztu. Im wszystkim należy się nasza podzięka!

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Klęska Rumunii. — Zdobycie Bukaresztu.

Z różnych stron w głąb Wołoszczyzny parły zwycięskie armie sprzymierzone.

Wczoraj uwieńczyło ich napór zajęcie Bukaresztu.

Tu koncentrowało się życie wołoskie, tu krzyżowały się główne drogi, tu tedy najwidzialniejszym krzyżem znaczy się klęska Rumunii.

Czy tylko Rumunii? I koalicyi, która nie zdołała odciążyć Rumunów ni przez ataki rosyjskie, ni przez działania Sarraila.

A nadewszystko klęska Rosyi, jej ostateczna kompromitacya na Bałkanie, po wystawieniu przez nią na zgubę kolejno Serbii i Czarnogóry, a dziś staczaniu się w przepaść Rumunii...

Mógł też i Trepow chełpić się, że koalicya przyznaje Rosyi prawo do Konstantynopola i cieśnin. Dawno już przy imprezach bałkańskich carat nie był na tak dalekiej mecie powstrzymana od tego celu.

Wszak w roku 1878 po zniszczeniu armii Sulejmana — Rosyanie byli tuż pod Konstantynopolem — a nadaremnie, bo w swe szpony carat ująć go nie zdołał.

Dzisiaj już u wnijścia na Bałkan potężne ramię przeciwnika Rosyi w niwecz zapędy jej obraca.

* * *

Jak doniosły dzisiaj komunikaty, wojska sprzymierzone w swym zwycięskim pochodzie zajęły stolicę Rumunii — Bukareszt i ważny punkt węzłowy linii kolejowych, Ploesti. Fakt ten jest konsekwentnym wynikiem dotychczasowych sukcesów sprzymierzonych wojsk Falkenhayna i Mackensena. Po ostatnich klęskach pod Campolungiem i Rimnik Valcea, wojska rumuńskie skoncentrowały się

nad rzeką Argesul,

pragnąc tu stawić zacięty opór na wzór słynnej bitwy nad Marną we wrześniu 1914 roku.

Pierwsza armia rumuńska zajęła stanowiska na południe i południowy wschód od Pitesti, a na północny wschód od niej ustawiła się druga armia, która miała tworzyć na linii Targowiste—Sinaia osłonę flanki i tyłów pierwszej armii. Jednocześnie zaś silne wojska rumuńskie wspomagane przez Rosyan podjęły kontratak przeciwko armii Dunaju.

Rozpoczęła się wielka bitwa nad rzeką Argesul, zakończona 3 grudnia

zupełnem zwycięstwem sprzymierzonych.

Rumuni ponieśli wielkie straty w tej bitwie, samych jeńców wzięli sprzymierzeni przeszło 12.000. Wojska sprzymierzone rozbiwszy Rumunów, podjęły dalszy

koncentryczny marsz na Bukareszt,

dążąc przedewszystkiem do odcięcia go od linii kolejowych. Po zajęciu linii kolejowych Bukareszt—Pitesti i Bukareszt—Giurgiu, pozostały stolicy Rumunii już t y l k o d w a połączenia: Bukareszt—Targowiste i Bukareszt—Ploesti.

Linia Bukareszt—Targowiste została przeciętą już 4 grudnia, wojska bowiem sprzymierzone zdobyły miejscowość Titu, będącą punktem węzłowym tej kolei.

Następnie armia generała Falkenhayna ruszyła

ku Ploesti,

punktu węzłowego j e d y n e j już linii wywozowej Bukaresztu. Zdobycie tej miejscowości, która według wczorajszych wiadomości znajdowała się już w ogniu dział niemieckich, miałaby dla Bukaresztu i jego obrony fatalne skutki.

Ploesti bowiem jest węzłem, gdzie krzyżują się cztery linie kolejowe, z których główna prowadzi do Bukaresztu. Utrata tej linii pozbawiłaby Bukareszt ostatniej linii zarówno dowozowej i wywozowej i oddałaby w ręce sprzymierzonych całą dolinę górnej Prachowy. Lecz co najważniejszesze, zdobycie Ploesti, i dalszy pochód sprzymierzonych w tym kierunku groził nietylko kompletnem odcięciem Bukaresztu od linii kolejowych, lecz także zagrożeniem go poważnie od północy. A mogło to stać sie bardzo prędko, bo jak donosi nawet

komunikat rosyjski,

wojska rumuńskie nie są w stanie stawić oporu sprzymierzonym.

Równocześnie zaś armia

generała Mackensena,

posuwająca się od południa, dotarła do fortów południowych Bukaresztu, najsłabszych i najstarszego systemu. — Żelazny pierścień dokoła Bukaresztu zacieśniał się więc coraz bardziej jak widzimy, tak, że dowództwu rumuńskiemu pozostawały już **tylko dwie ewentualności:** albo zamknąć w Bukareszcie znaczną część armii rumuńskiej — do obrony bowiem tej rozległej twierdzy trzeba, jak wiadomo, 150.000 żołnierzy — i poświęcić ją na bezcelową wobec 42 i 30·5 centymetrowych dział niemiecko-austryackich obronę obleżonej twierdzy, albo też cofnąć się na pozostałe jeszcze linie obronne. Za wpływem i pomocą francuskiego generała Berthelotha wybrano tę drugą ewentualność, ponieważ strata tak wielkiej armii, uwięzionej w Bukareszcie oraz strata ogromnej lości dział, byłaby zbyt bolesną dla Rumunii.

Bukareszt posiadający fortyfikacye przeważnie przestarzałego systemu, **nie dawał gwarancyi dłuższego oporu.**

Ewakuacya miasta z ludności cywilnej została już pierwej przeprowadzona. W ostatnich zaś dniach dokonano także zupełnej ewakuacyi wojskowej. Wywieziono działa, amunicyę, broń, zapasy, usunięto władze i resztę wojska.

Obecnie po zdobyciu Bukaresztu, wojska rumuńskie rozpoczęły

odwrót na ufortyfikowaną linię Buzeu—Braila,

gdzie stawią zapewne energiczny opór.

Po stracie bowiem całej Wołoszczyzny, Ru-

muni będą chcieli uratować przynajmniej Mołdawy.

Lecz linia ta, jak przypuszczać należy, długo utrzymać się nie da, gdyż armia znajdująca się tutaj łatwiej mogłaby zostać poważnie zagrożona na swoich tyłach pochodem wojsk austro-węgierskich armii

generała Arza,

która posuwając się od przełęczy Ojtos i Gumes ku południowemu wschodowi mogłaby ją zupełnie odciąć.

To też prawdopodobnie poważniejszy opór stawią Rumuni dopiero

na linii Seretu,

gdzie również Rosya ma zgromadzić swoje posiłki.

Prowizoryczna Rada Stanu w Królestwie.

Warszawskie dzienniki, zamieszczając statut prowizorycznej Rady Stanu w Królestwie, podają także urzędowy komentarz, z którego przytaczamy następujący ustęp:

Rozporządzenie **tworzy prowizoryum.** Utworzona z wymienionych członków Rada Stanu ma, jak wynika wyraźnie z tego rozporządzenia, **przygotować wybory** wspólnego przedstawicielstwa narodowego dla obu okręgów administracyjnych Królestwa, z powstaniem którego upływa mandat prowizorycznej Rady Stanu. Rada Stanu przedstawia wspólnie obie polowy administracyi: niemiecki i austryacki okręg okupacyi, **gwarantuje przez to jednolitość najważniejszych zarządzeń** w zakresie ustawodawstwa i administracyi.

Nowa partya niepodległościowa.

Warszawa, 6 grudnia.

Odbył się tu przed dwoma dniami zjazd delegatów prowincyonalnych, grup postępowej inteligencyi, zainicyowany przez „Związek Patryotów". Grupy powyższe, istniejące w różnych miejscach kraju pod różnemi nazwami (Związki lub Koła Patryotów, Związki państwowości itd.) postanowiły na zjeździe tym połączyć się w jedno stronnictwo pod nazwą „Partya Niezawisłości Narodowej". Połączenia dokonano na zasadzie następującej platformy:

„Partya Niezawisłości Narodowej jednoczy demokratyczne żywioły polskie w celu wydobycia z Narodu Polskiego możliwie największych sił dla obrony, utrzymania i rozwinięcia państwowości własnej i dla oparcia jej na mocnej i szerokiej podstawie mas ludowych".

Zjazd powziął cały szereg uchwał, między innemi w sprawie armii, brzmiącą jak następuje:

„Uważając stworzenie armii narodowej za najważniejszy i najdonioślejszy czyn odradzającej się Polski, zjazd delegatów P. N. N. stwierdza:

że armia ta powołana być może przez jedynie do tego upoważnioną władzę państwową polską;

że powołanie do życia armii musi iść współrzędnie z równoczesnem rozwijaniem organizacyi państwowej polskiej;

że zanim nastąpi całkowite objęcie kraju przez rząd polski, rozporządzający własną siecią administracyjną, co umożliwi wystawienie armii z poboru powszechnego — winna być już w warunkach obecnych utworzona armia ochotnicza drogą werbunku, ogłoszonego przez tymczasowy rząd polski;

że przy uwzględnieniu czynnej pomocy ze strony państw centralnych w pracy nad organizowaniem armii, powołane być winny czynniki wojskowe polskie — Legiony polskie i Polska Organizacya Wojskowa, w pierwszym zaś rzędzie twórca polskiego ruchu zbrojnego — Józef Piłsudski".

P. N. N. wita z zadowoleniem powstanie Rady Narodowej.

„Diło" przeciwko germanofilstwu.

Ostatnie „Diło" (Nr. 296) występuje we wstępnym artykule przeciwko germanofilstwu. „Dotychczas jeszcze można wśród naszego społeczeństwa spotkać ludzi, ogarniętych jakiemś ślepem germanofilstwem *à tout prix*" (za każdą cenę).

„Na podstawie — czytamy dalej — bardzo dorywczej i jednostronnej „znajomości" niemieckich stosunków wytworzyła się w pewnych kołach naszego społeczeństwa naiwna wiara, że — cokolwiek się stanie — Niemcy w sprawie polskiej i rosyjskiej stoją po stronie ukraińskiej, w każdym wypadku. Ten pogląd jest w istocie swej mylny i politycznie szkodliwy. Na innem miejscu podajemy głos prof. Schringa, podejmującego znowu starą ideę — zapłacenia Polakom ukraińskimi obszarami za polityczną rezygnacyę z obszarów polskich. Ta propozycya zasługuje na pilniejszą uwagę, niż w pierwszej chwili mogłoby się zdawać. Ów polityk daje nam przykład tego, czego — przy sprzyjających podobnym koncepcyom okolicznościach — możemy się spodziewać także z niemieckiej strony".

Otwarcie obrad Izby włoskiej.

Znów zbiera się parlament włoski, a wojna niszcząca kraj już od tylu miesięcy trwa w dalszym ciągu. To też zadanie zbierającej się obecnie reprezentacyi narodu włoskiego nie będą łatwe, tembardziej, że naród ten znajduje się w coraz gorszem położeniu. Wprawdzie północno-włoscy fabrykanci robią miliony, a miejski proletaryat pracujący w przemyśle wojennym, szczególnie 500.000 pracujących obecnie za dobrym zarobkiem kobiet, jest dobrze płatny, i nie narzeka na wojnę, lecz wśród innych warstw ludności szerzy się coraz większe niezadowolenie i nastrój antywojenny.

Szczególnie w okropnem położeniu znajdują się nękani niesłychaną drożyzną urzędnicy i dziesiątkowani na wojnie chłopi (armia bowiem włoska składa się przeważnie z chłopów). W południowych Włoszech panuje straszna nędza, a w wielu okolicach panuje już **głód.**

Do katastrofalnego wprost braku węgli i zbliżającej się ruiny finansowej przyłączył się obecnie także brak zboża. Zapasy zboża wystarczą tylko do marca.

W sprawach politycznych panują także nie lepsze stosunki. Podwójny terror policyi i p i a z z y (motłochu podrzegaczy wojenych) daje się weznaki każdemu obywatelowi.

Finanse państwa są w opłakanym stanie. Jeżeli wojna potrwa do jesieni 1917 roku, to długi państwowe wzrosną z 15 na 40 miliardów tak, iż w przyszłości sama opłata procentów będzie wynosić półtora miliarda.

Wobec tych faktów zbierający się obecnie parlament będzie miał ciężkie zadanie.

* * *

Wczoraj zebrała się Izba włoska. Prezydent ministrów B o s e l l i w swej mowie dłuższy ustęp poświęcił **sprawie polskiej:**

Duch włoski związany jest z duchem polskim pełnemi sympatyi tradycyami. Włochy zgodnie z sojusznikami przyklasnęły carowi Rosyi, gdy niedawno zatwierdził gwarancye dla całej ludności polskiej, jedności i samodzielności. Mocarstwa centralne natomiast potwierdziły rozwałkowanie Polski i w sposób przeciwny prawu międzynarodowemu dokonały przeniesienia praw zwierzchniczych, przez co w niesłychany prowokacyjny sposób zmuszają lud polski do walki przeciw państwu, do którego Polacy prawnie należą. Przeciwko temu rząd włoski formalnie zaprotestował u rządów państw neutralnych.

Przy omawianiu przez Barzilaia straconych za zdradę stanu w Austryi Włochów cała Izba powstała, **z wyjątkiem socyalistów,** którzy siedzieli, co spowodowało stek obelg na nich: „Tchórze, sprzedawczyki, łajdaki, zdrajcy" itd. Prezydent nie zdołał przez długi czas przywrócić porządku.

Deputowany Montigaleri, który krzyczał ciągle: **„Śmierć Austryi"!** dostał ataku epileptycznego, i nieprzytomnego wyniesiono go. Po kwadrans trwającej wrzawie dokończył Barzilai mowę.

Fiasko koalicyi w Grecyi.

Cała prasa angielska jest bardzo niezadowoloną z przebiegu wydarzeń w Grecyi. „Times" mówi o fiasku koalicyi. „Daily News" powiada: Ostatnie złudzenie co do wierności króla Konstantyna rozwiało się. „Morning Post" nazywa króla greckiego wiarołomcą.

W angielskiej Izbie gmin Crewe oświadczył, że rząd angielski nie pragnie wywoływać wrażenia, jakoby uważał sytuacyę za mniej poważną i jakoby nie zamierzał **wyciągnąć konsekwencyj z wydarzeń w dniu 1 b. m.**

Agencya Havasa donosi z Aten: Panuje tu względny spokój. **Położenie jest nader poważne.** Venizeliści są ciągle przedmiotem nieprzyjaznych manifestacyj.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Biuro Reutera donosi: **Bonar Law odmówił utworzenia gabinetu. Król powołał do siebie Lloyda George'a.**

„Zeit" donosi z Genewy: Jak donosi agencya Fourniera, **parlament rumuński** zwołany został do Jass. Przebieg obrad rozstrzygnie o losie gabinetu.

„Pesti Naplo" donosi: Dr **Kramarz, skazany** na śmierć przez sąd wojskowy, wniósł do tronu prośbę o ułaskawienie.

Dzienniki wiedeńskie donoszą: „Riecz" donosi o nowej **eksplozyi w fabryce amunicyi w Petersburgu.** Przyczyna eksplozyi nie jest wiadomą. W chwili katastrofy było w fabryce zajętych do **1000 osób,** które prawdopodobnie **wszystkie zginęły.**

Gazeta „Riecz" utrzymuje, że pierwszą akcyą polityczną nowego prezesa gabinetu rosyjskiego było wydanie **zakazu mówienia i pisania o pokoju.**

KRONIKA.

Kraków, czwartek 7 grudnia.

Subskrybujcie piątą pożyczkę wojenną!

Z powodu zajęcia Bukaresztu, na zarządzenie księcia biskupa krakowskiego, j u t r o pomiędzy godziną 12 a 1 w południe bić będą dzwony we wszystkich kościołach krakowskich.

Biuro korespondencyjne doniosło, że dzień 9 bm. ma być wolny od nauki. Rada szkolna krakowska dotychczas jednak o tem n i c n i e w i e.

W kolegium wykładów naukowych (Rynek A-B 39, II. p.) wykład w piątek 8 bm. rozpocznie się wyjątkowo o godz. **7** wieczorem (a nie o godz. 6). Wykład będzie poświęcony W o l t e r o w i (odczytane także zostaną wyjątki z pism).

Nowe zarządzenia wojenne. Biuro koresp. donosi: Stosunki na polu ogólnego zaopatrzenia w węgiel zniewoliły rząd do zarządzeń, któreby wpłynęły na **ograniczenie zużycia węgla.**

Z wyjątkiem handlów środkami żywności, zarządza się zamykanie **sklepów o godz. 7 wieczorem.** Lokali gospodnio-szynkarskich nie wolno mieć otwartych poza godz. 11, kawiarni poza godz. 12 w nocy.

Nadto oświetlanie wystaw ogranicza się do jednej trzeciej dotychczasowego oświetlenia. — Całkiem zakazuje się oświetlania z zewnątrz lokali zabawowych i sklepów, jako też wszelkich efektownych, czy też reklamowych oświetleń.

Tymczasowa Rada Stanu w Królestwie.

Lublin, 7 grudnia.

Rozporządzenie c. i k. wojskowego generał-gubernatora z dnia 6 grudnia 1916 r. o tymczasowej Radzie stanu w Królestwie Polskiem.

Z najwyższego rozkazu jego cesarskiej mości cesarza Austryi i apost. króla Węgier i jego cesarskiej mości cesarza niemieckiego, zarządza się co następuje:

1. Do czasu ustanowienia Rady stanu w Królestwie Polskiem na podstawie postępowania wyborczego, które będzie przedmiotem odrębnego porozumienia, tworzy się tymczasową Radę stanu z siedzibą w Warszawie.

Ta Rada stanu składa się z 25 członków, którzy obeznani są z życzeniami i interesami narodu, i mocą swego stanowiska powołani do reprezentowania wszystkich ziem i wszelkich kół zawodowych w obrębie obu generał-gubernatorstw 15 członków powołanych będzie z niemieckiego 10 z austro-węgierskiego obszaru administracyjnego.

2. Członkowie tej Rady stanu powołani zostają na podstawie najwyższego rozkazu jego cesarskiej mości cesarza Austryi i apost. króla Węgier i jego cesarskiej mości cesarza niemieckiego, wspólnym reskryptem obu generał-gubernatorów.

W razie ubytku członka Rady stanu, powołany będzie inny, w myśl powyższych przepisów.

3. Każdy z generał-gubernatorów wysyła do Rady stanu jednego komisarza rządowego i dwu zastępców. Każdy generał-gubernator może dla uzyskania oświadczeń lub udzielania wyjaśnień wysłać wedle potrzeby innych jeszcze przedstawicieli na posiedzenie Rady stanu.

Komisarze rządowi i inni przedstawiciele muszą każdej chwili być wysłuchani.

4. Rada stanu zbiera się za pierwszym razem na zaproszenie obu komisarzy rządowych i wybiera ze swego grona bezwzględną większością głosów przewodniczącego i jego zastępcę.

Przewodniczącemu przysługuje tytuł marszałka koronnego.

5. Dalsze posiedzenia Rady stanu zwołuje marszałek koronny. Posiedzenie musi się odbyć, jeżeli żąda tego jeden z komisarzy rządowych, lub większość członków Rady stanu.

6. Rada stanu uchwala swój regulamin, w szczególności zaś wybiera wydział wykonawczy.

Rada stanu urzęduje w języku polskim. Organa władz okupacyjnych mają prawo posługiwać się językiem niemieckim.

Posiedzenia Rady stanu odbywają się z wykluczeniem jawności.

7. We wszystkich sprawach prawodawczych, w których obie administracye wspólnie, lub jedna z nich zwrócą się do Rady stanu, winna jest Rada stanu wydać swą opinię.

Rada stanu jest powołaną do współdziałania przy tworzeniu dalszych urządzeń państwowych w Królestwie Polskiem.

W tym celu ma Rada stanu:

a) wypracować projekty rozporządzeń, ustanawiających wspólne przedstawicielstwo części Królestwa Polskiego, administrowanych przez monarchię austro-węgierską i rzeszę niemiecką.

b) przygotować urządzenie polskiej administracyi państwowej.

Nadto ma Rada stanu:

1) przedstawiać z własnej inicyatywy wnioski i projekty w sprawach krajowych,

2) w tworzeniu wojska polskiego współdziałać z naczelnym komendantem wojskowym mocarstw sprzymierzonych, któremu powierzono to zadanie,

3) uchwalać postanowienia w sprawie usunięcia szkód wojennych i gospodarczego odżywiania kraju, a potrzebne ku temu środki asygnować z kredytów oddanych sobie do dyspozycyi przez obie administracye, lub też uzyskać je przez zaciąganie pożyczek.

Uchwały powzięte w myśl punktu 3, po wyrażeniu zgody na nie tej administracyi, do której obszaru się odnoszą, mają być przez tąże administracyę wprowadzone w życie w drodze rozporządzenia.

8. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia.

Generał-gubernator **Kuk.**
Generał-gubernator **von Beseler.**

Z odezw na powitanie Legionów w Warszawie.

Żołnierze!

Z serdeczną radością i z głębokiem wzruszeniem witamy Was w Warszawie. Spełniło się wreszcie prawo wejścia do stolicy Polski, spełniło się prawo stolicy powitania żołnierza polskiego.

Witamy Was z wdzięcznością za to wszystko, coście do tej pory w imieniu Polski zdziałali; witamy Was z dumą wielką, bo Wasze boje, trudy Wasze i ofiary były Polski bojem, jej trudem i jej największą ofiarą.

Szcześliwi czuć się musimy, że spotykamy się w Polsce niepodległej, że po długiej tęsknocie częstych zwątpieniach, po wielu trudnych chwilach zostaliśmy połączeni nareszcie dla wspólnych wysiłków nad budową państwa polskiego.

Zastajecie nas dzisiaj przy pracy, zdążającej do objęcia steru życia narodowego do wzmocnienia Ojczyzny, która wolną się staje, zastajecie nas przy pracy nad tem, byście się stali jak najprędzej Wojskiem Polskiem! Polskiem — to znaczy **pod Rządem Polskim stojącem!**

Zastajecie nas w chwili, gdy wszystkim nam świta nadzieja, że wkrótce na czele Waszym ujrzymy twórcę i organizatora Waszego czynu, Wodza ku któremu dziś oczy całej Polski się zwracają!

Cieszymy się, że ku naszym celom razem teraz dążyć będziemy.

Witajcie żołnierze!
Niech żyje armia polska!
Niech żyje Józef Piłsudski!

Centralny Komitet Narodowy.

Warszawa, dnia 1 grudnia 1916 r.

Kadra Piłsudskiego.

Dnia 5 grudnia wręczyła delegacya żołnierska Piłsudskiemu adres wierności żołnierskiej. Ze względów technicznych mógł być dopiero wczoraj wręczony. Delegacya ustawiwszy się w rząd raportowy i zasalutowawszy, prosiła posłusznie o przyjęcie skromnego dowodu niczem niezachwianych uczuć wierności, posłuszeństwa i bezwzględnego oddania się. Wzruszony komendant kazał delegacyi podziękować wszystkim żołnierzom, podoficerom i oficerom, którzy ten adres podpisali.

Adres zawiera przeszło 2000 podpisów żołnierzy i podoficerów oraz części oficerów wszystkich pułków i rodzajów broni.

Adres spoczywa w kasecie z cytrynowego drzewa, na której wyrzeźbił legionista Juszczyk postać Wodza: geniusz wolności rozpościera skrzydła nad komendantem i otacza go swą szatą. We wnątrz kaseta obita amarantowym jedwabiem, okuta dwoma srebrnemi klamrami. Pamiątka ta ze wszystkiemi szczegółami jest robotą żołnierzy w najgorszych warunkach barakowego życia. Zdjęcie kasety ukaże się w wydaniu kartkowem na dochód funduszu im. Piłsudskiego na sieroty i wdowy po legionistach.

Legioniści w Płocku.

Piszą z Płocka:

Przeżyliśmy tu w niedzielę ubiegłą piękne, wzruszające, niezapomniane chwile, bo oto, po wielu, wielu latach niewoli, miasto nasze ujrzało i mogło uczcić w swych prastarych murach: wojsko polskie...

Witało je okrzykami entuzyazmu i łzemi radości swych mieszkańców, którzy wylegli w zwartych szeregach na bulwar nadbrzeżny, nietylko dla nasycenia ciekawości nowym, nieznanym widokiem, ale i dla dania folgi swoim uczuciom...

Oddział Legionu polskiego przybył statkiem parowym o godz. 4 po południu. Na przystani powitała go orkiestra polskim hymnem narodowym, a następnie poprowadziła przed pałac gubernatora wojennego, bar. Wangenheima, który miał do legionistów krótką, żołnierską przemowę, oddając należny hołd ich dzielności bojowej.

Owacyom ze strony publiczności nie było końca. Wznoszono huczne okrzyki na cześć Legionów, armii polskiej i Piłsudskiego.

Wieczorem grono obywatelstwa płockiego urządziło wspólną wieczerzę dla legionistów w sali hotelu Polskiego. Nastrój skromnej „wojennej" uczty był serdeczny.

„Głos Płocki" zamieścił powitalny artykuł entuzyastyczny pt. „Idzie żołnierz".

Sztuczki Dziennika Narodowego

Jak wiadomo, przemówienie rektora i marszałka Brudzińskiego w imieniu komitetu przyjęcia Legionów kończyło się okrzykiem: „Niech żyje wojsko polskie, niech żyje Piłsudski!" co stwierdza organ LPP „Gł. Stolicy", a więc źródło zupełnie niepodejrzeane. Tymczasem piotrkowski organ NKN „Dziennik Narodowy" najspokojniej w świecie to niemiłe mu zakończenie zeskamotował.

Wspólne drogi.

PPS. Królestwa a PPSD Galicyi i Śląska.

Pod tytułem „Wspólne drogi" zamieszcza warszawska „Jedność Robotnicza" artykuł wstępny, wykazujący niepodzielność idei i walk socyalistów Królestwa i Galicyi.

Od szeregu lat stronnictwa socyalistyczne wszystkich dzielnic dawnej Rzeczypospolitej polskiej pozostawały ze sobą w ścisłym porozumieniu. Polska Partya Socyalistyczna zaboru rosyjskiego, Polska Partya Socyalno-Demokratyczna Galicyi i Śląska oraz Polska Partya Socyalistyczna Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Śląska Opolskiego stanowiły **jedną wielką rodzinę proletaryacką**, złączoną wspólnotą dążeń społecznych i politycznych, jednakowych ideałów i pragnień.

Na kongresach międzynarodowych socyalistycznych występowała solidarnie reprezentacya klasy robotniczej całej Polski, towarzysze zachodnio-europejscy wiedzieli dobrze, że my — socyaliści polscy — gdziekolwiek mieszkamy, jesteśmy sobie bliscy i ze sobą zjednoczeni.

Na uboczu pozostawała zawsze „Socyaldemokracya Królestwa Polskiego i Litwy", od czasu zaś rozłamu w Polskiej Partyi Socyalistycznej również tzw. „lewica"; obie jednak te grupy nie miały nigdy wpływów ani w Galicyi, ani w Wielkiem Księstwie Poznańskim, to też nie odgrywały w Międzynarodówce tak dużej roli, jak solidarne trójzaborowe przedstawicielstwo socyalistów polskich.

W przededniu wojny sojusz, jaki istniał poprzednio pomiędzy nami i Polską Partyą Socyalno-Demokratyczną Galicyi i Śląska, **zacieśnił się jeszcze więcej.** I my i oni zdawaliśmy sobie sprawę, że głównym wrogiem politycznym proletaryatu polskiego jest **zaborczy carat,** i my i oni w zbiorowym wysiłku **tworzyliśmy wspólnie polski czyn zbrojny,** pragnęliśmy jaknajrychlej budować niepodległość naszego kraju.

W dniu 5 listopada zapowiedziano nam utworzenie samodzielnego Państwa z ziem dawnego zaboru rosyjskiego, a jednocześnie — wyodrębnienie i usamodzielnienie Galicyi.

Zmienione warunki stawiają i przed towarzyszami galicyjskiemi **nowe zadania, nakreślają nowe wspólne drogi.**

Państwo polskie będzie musiało przezwyciężyć wiele niezmiernych trudności, zanim stanie się istotnie silnem i potężnem. Społeczeństwo powinno rozstrzygnąć szereg spraw ogromnie zawiłych, dotyczących naszej przyszłości gospodarczej, wymiany pomiędzy Królestwem i Litwą z jednej i Galicyą z drugiej strony, granicy celnej pomiędzy temi dzielnicami itp. Polityka proletaryatu i w Państwie polskiem i Galicyi wyodrębnionej będzie zmierzała zapewne ku możliwemu ich zespoleniu gospodarczemu w najbliższej przyszłości.

Organizowanie, wreszcie, walki klasowej o **zdemokratyzowanie społeczne i polityczne kraju** zbuduje jeszcze jeden most zasadniczy, łączący Polską Partyę Socyalistyczną b. zaboru rosyjskiego z Polską Partyą Socyalno-Demokratyczną Galicyi i Śląska.

I tu i tam stoi przed nami **wróg społeczny, i tu** i tam wspierające się wzajemnie stronnictwa zachowawcze i nacyonalistyczne rzucają kamienie pod stopy wyzwoleńczego ruchu robotniczego.

Proletaryat polski niezależnie od tego, w jakiej dzielnicy swojej ojczyzny dźwiga na barkach wytwórczość i kulturę, ma wspólne potrzeby, wspólne interesy, wspólne dążenia. Towarzysze galicyjscy przez długie lata śledzili z sympatyą i niepokojem naszą walkę przeciwko caratowi:

my spoglądaliśmy z podziwem i zazdrością na ich pracę, budującą masowy ruch ludowy, tworzącą dosłownie z niczego zręby potężnej, wszechstronnej, nawskróś europejskiej organizacyi. W ciągu tej wojny ramię przy ramieniu zmagaliśmy się z zalewem reakcyi społecznej, z najazdem rosyjskim, z ugodą i rodzimą demagogią. Niema pomiędzy nami nieufności, ani niedomówień...

Socyalizm polski — to jedna, niepodzielna Idea i jedna, niepodzielna Walka.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 7 grudnia.

Urzędowo donoszą 6 grudnia:

Zachodni teren wojny: Nie licząc chwilami także wczoraj silniejszej walki artyleryi w obszarze Sommy, żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Pozycye nad Narajówką były pod żywszym ogniem artyleryi.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W Karpatach Lesistych atakowali Rosyanie na północ od przełęczy Tatarowskiej i cztery razy koło Ludowej. Ich nowe ofiary w ludziach nie przyniosły im żadnego sukcesu. Ilość jeńców z korzystnych dla naś walk koło Werch Dobry podniosła się na 275 żołnierzy, zdobycz na 5 karabinów maszynowych i 4 minierki. W dolinie Trotusul silny rosyjski napór na naszą najprzedniejszą linię zatrzymany został w drugiej pozycyi, przygotowanej niedaleko w tyle. Na północ od przełęczy Oitoz udało się usunąć rosyjski punkt oparcia, z małemi własnemi stratami. 60 jeńców pozostało w rękach atakujących Niemców. W dolinie Baska na południowy-wschód od kotliny Kedzivasarhely napad wykonany przez żołnierzy niemieckich i austro-węgierskich, oddał w nasze posiadanie znaczny kawałek rumuńskiej pozycyi z 2 oficerami i przeszło 60 żołnierzami oraz z liczną amunicyą, tam ułożoną.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Zwycięsko prąca naprzód IX. armia zbliża się wśród walk ku kolei Bukareszt-Ploesti-Campina. Pod działaniem tego ruchu przeciwnik opróżnił swe pozycye na północ od miasta Sinaia, które wieczorem zajęły wojska austryacko-węgierskie po walce. Armia dunajowa oczyściła na południowym brzegu Argesulu miejscowości, zajęte jeszcze przez Rumunów. Jest ona w pochodzie na Bukareszt. Nad Dunajem rosyjskie ataki od wschodu zostały odparte.

Wojska austro-węgierskie i niemieckie, pod dowództwem pułkownika v. Szivo, ścigające w południo-zachodniej Wołoszczyźnie uciekające w rozproszeniu siły rumuńskie, zwróciły przeciwnika nad Alutą do bitwy. Nieprzyjaciel, któremu na wschodnim brzegu rzeki odcięto drogę, okupił to wczoraj 26 oficerami i 1600 żołnierzami jako jeńcami, oraz 4 działami. Oprócz tego pojmano dnia 5 b. m. przeszło 4400 żołnierzy rumuńskich.

Koło kolei na północny-zachód od Bukaresztu wpadły w nasze ręce znaczne zapasy pszenicy, która była zakupiona przez rząd angielski.

Na froncie Dobrudży panuje spokój.

Front macedoński: W walkach koło Gradecznicy (na wschód od Czerny) bułgarskie pułki odniosły zwycięstwo nad Serbami, którzy początkowo wdarli się do części ich pozycyi. Dalej ku południowi toczą się nowe walki.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z różnych stron.

Z Dębicy piszą nam: Dnia 2 b. m. tj. w sobotę o godz. 10 wieczór uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na dębickim dworcu kolejowym robotnik dębickiej ogrzewalni 17-letni Gustaw Kosiński z Budzisza, obok Dębicy, który, przy przekroczeniu w służbie toru, na którem przetwarzano siłą pary wozy, dostał się pod koła przetłaczanych wozów i zginął na miejscu.

Macierz szkolna księstwa Cieszyńskiego doznawała zawsze ze wszystkich ziem Polski wydatnej pomocy, która stanowiła prywatne źródło jej dochodów. Od chwili wybuchu wojny pomoc ta ustała prawie zupełnie. Warunki coraz cięższe i obowiązki rosną. Po raz pierwszy od wybuchu wojny przypomina się przez nas Macierz Śląska polskiemu społeczeństwu, a dzień 8 grudnia będzie w tym roku „D n i e m M a c i e r z y“.

Niemiecka partya radykalna przeciw drowi Koerberowi. W kołach poselskich radykałów niemieckich istnieje nastrój nieprzyjazny dla prezydenta ministrów dra Koerbera. Radykałowie niemieccy w swoich rokowaniach z drem Koerberem zażądali, ażeby premier naglące żądania posłów niemieckich, na które składają się sprawa języka niemieckiego, jako państwowego, podziału Czech na okręgi, wyodrębnienia Galicyi, w drodze rozporządzenia cesarskiego uskutecznił. Dr Koerber żądania te odrzucił, wskazując, że załatwienie tych spraw jest jedynie możliwe na drodze działań konstytucyjnych.

Wybory w okręgu dra Karola Liebknechta. Zebranie partyjne okręgu wyborczego Szpandawa—Poczdam, który był reprezentowany w parlamencie niemieckim przez Karola Liebknechta, zajęło się sprawą kandydatury w okręgu przy mających się odbyć ponownych wyborach. Zebranie było ogromnie burzliwe, przyczem skrajna lewica żądała ponownego postawienia kandydatury Liebknechta, jakkolkwiek taki wybór mógłby mieć tylko demonstracyjne znaczenie. W końcu z kandydatury Liebknechta zrezygnowała, uchwalając postawić kandydaturę **Franciszka Mehringa.** Reprezentant większości Wels imieniem zarządu okręgowego oświadczył, że założy w zarządzie partyjnym protest.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).